Nr 113. Kraków, Wtorek 19 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 6.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przesilenie w Kole polskiem.

Kraków, 18 maja.

Stanowisko p. A. Jaworskiego, jako prezesa Koła polskiego, uważać należy za stanowczo zachwiane, — pisze nam dzisiaj nasz korespondent wiedeński. Jakie są w tym względzie objawy? Oto przedewszystkiem przebieg obrad sobotnich Koła polskiego. Należy w tym celu zwrócić uwagę nietylko na to, co w poniżej zamieszczonem sprawozdaniu naszem i w sprawozdaniach innych dzienników o tem posiedzeniu napisano, lecz przedewszystkiem na to, czego w nich nie znajdujemy, na to, co się na niem nie stało, a stać się było powinno, jeżeli Koło polskie zaprzeczyć chciało obiegającym po całej prasie krajowej wieściom o zachwianiu się pozycyi swego prezesa.

Minister Piętak składa bardzo uroczystą deklaracyę, że nieprawdą jest, jakoby na poufnem posiedzeniu Koła podawał był w wątpliwość lojalność prezesa. A szło tutaj o rzecz ważną, bo „Słowo Polskie" zarzuciło prezesowi Jaworskiemu, jakoby poza plecami komisyi parlamentarnej znosząc się z rządem w sprawie Nordbahnu, zapewniał go, że Koło nie będzie znowu zbyt gorąco obstawać przy terminie upaństwowienia tej kolei, — ba nawet twierdziło „Słowo", jakoby minister Piętak informować miał Koło w tym kierunku na poufnem posiedzeniu. Gdy więc minister Piętak na posiedzedzeniu jawnem w zredagowanej „ad hoc" deklaracyi przeciw tym wiadomościom uroczyście zaprotestował — spodziewać się należało, że Koło przyjmie tę deklaracyę oklaskami, że skorzysta z tej sposobności, aby swemu prezesowi dać satysfakcyę za wieści, podające w wątpliwość jego lojalność i polityczny charakter.

To się nie stało. Nie zgotowano przy tej okazyi p. A. Jaworskiemu żadnej manifestacyi, do której Koło niejednokrotnie wobec tegosamego męża tyle okazywało skłonności. Odroczono obrady do popołudnia, tak, jakby to o drobnostkę jakąś chodziło.

Prezes Jaworski musiał odczuć ten chłód, musiał spostrzedz, że usposobienie większości Koła zmieniło się na jego niekorzyść. Postanowił więc oddziałać własną osobą i na popołudniowem posiedzeniu złożył ze swej strony, niemniej od Piętakowskiej, uroczystą deklaracyę, popartą gotowością złożenia przysięgi na okoliczność, że nigdy na własną rękę i bez członków komisyi parlamentarnej, nie konferował z rządem o kolej północną. Od niepamiętnych czasów nie występował prezes Jaworski w taki uroczysty sposób w obronie własnej, i to na jawnem posiedzeniu Koła; od niepamiętnych czasów nie słyszano go, aby uniewinniał się wprost ze swoich czynności. Zwykle stawiał odrazu kwestyę swego ustąpienia na ostrzu miecza — i wygrywał. Obecnie musiał czuć, że szanse jego źle stoją, kiedy zmienił taktykę.

A cóż Koło polskie? Znowu tę sakramentalną deklaracyę swego regimentarza przyjęło w milczeniu do wiadomości. — Sprawozdawcy Kołowi nie zapisują żadnego oklasku, żadnej manifestacyi. Przecież posiedzenia, na których padły aż dwie deklaracye: ministra dla Galicyi i prezesa, skończyć się były powinny demonstracyjnem uchwaleniem zaufania dla ostatniego z nich, jeżeli Koło pragnęło utrzymać go nadal na jego stanowisku. Tego nie zrobiono — i to już wystarcza, aby ustąpienie p. Jaworskiego z prezesury uważać tylko za kwestyę terminu.

Potwierdza te domysły wczorajsze wystąpienie „Czasu". Ni stąd, ni zowąd, wystąpił organ konserwy krakowskiej w niedzielnym, porannym numerze z artykułem wstępnym, w którym z wielką emfazą występuje przeciw tym, co godzą w prezesa Koła, a nie chcą wiedzieć o jego następcach, równocześnie zaś uderza w gwałtowny, dotąd niepraktykowany przez ten dziennik sposób, na p. A. Jaworskiego:

„Działalność polityczna p. Jaworskiego — pisze „Czas" — nie budziła w nas entuzyazmu, chociaż przyznajemy mu najlepsze chęci i wolę i nie odmawiamy niejednej zasługi. W najważniejszych sprawach, od których przyszłość kraju, naszem zdaniem, zależy, administracyjnych czy politycznych, podnoszonych przez najbliższe nam stronnictwo, nie stanął nigdy po jego stronie, zwykle przeciw niemu się oświadczał, ludzi dzielnych talentem i pracą nie umiał około siebie skupić i stworzyć sobie z nich silnej w przeciwnościach podpory, a kierunek jego polityczny nie zawsze dla nas był zrozumiały".

Jestto więc po prostu wypowiedzenie p. Jaworskiemu poparcia przez konserwatystów krakowskich, — wypowiedzenie pokryte, z właściwą tej partyi hipokryzyą, obroną solidarności i godności Koła.

Rzecz dziwna tylko, że wady w p. Jaworskim znaleziono dopiero teraz, że nie widziano ich wcześniej. Dalecy, jak już tylokrotnie podnieśliśmy, od zamiaru bronienia p. Jaworskiego, podnosimy jedynie arcyznamienną, choć nie nową, taktykę konserwatystów. Ponieważ p. Jaworski oczyścił się z zarzutów w sprawie Nordbahnu, więc pozostały zarzuty, które już dawno powinny być przedmiotem jego ustąpienia, jeżeli wytaczanie ich obecnie ma jakąkolwiek faktyczną podstawę. O cóż więc idzie? Oto najwidoczniej kandydaci na prezesa i pierwszego wiceprezesa Koła nie chcą już dłużej czekać, oni także pragną dobić się stanowisk, będących stopniem do dalszych dygnitarstw grodu. Powtóre w tej ciężkiej chwili rzuci się w kraj zapowiedź zmiany polityki i taktyki Koła na lepsze, bo inni ludzie staną u jego steru, — a to także coś warte.

Byłby czas, aby „kraj" pod tym względem raz na zawsze ze złudzeń się wyleczył.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 17 maja.

(Deklaracya ministra Piętaka i samego p. A. Jaworskiego w Kole polskiem. — Przesilenie w Kole polskiem. — Kandydaci na prezesa i wiceprezesa. — Marszałkostwo Galicyi.)

(?) Z wielką ciekawością i naprężeniem wyczekiwano wyniku obu wczorajszych posiedzeń Koła polskiego. Dzienniki krajowe, a nawet wiedeńskie, od kilku dni kolportowały wiadomość, że stanowisko p. Apolinarego Jaworskiego jest zachwiane i że w sobotę rozstrzygnie się kwestya jego pozostania dalszego na prezesurze.

Zrazu nic nie zapowiadało, na sobotniem posiedzeniu Koła, naprężenia, istniejącego rzeczywiście między jego większością a prezesem. — Pierwsze, południowe posiedzenie miało stereotypowy charakter. Zajmowano się, jak Wam już z sobotnich depesz wiadomo, sprawą pożarów w Galicyi i organizacyą straży pożarnych, a sytuacya ożywiła się dopiero pod koniec, gdy zabrał głos minister Piętak i w sposób bardzo uroczysty zaprotestował przeciw „doniesieniu dzienników" (a wiadomą było rzeczą, że miał tutaj „Słowo Polskie" na myśli) jakoby na poufnem posiedzeniu Koła polskiego oświadczył, że prezes Jaworski na własną rękę informował rząd, iż Koło polskie nie będzie podtrzymywać terminu upaństwowienia kolei północnej. „Konstatuję, — rzekł minister — że tego wcale nie powiedziałem i że w przemówieniu mojem ówczesnem, na tajnem posiedzeniu Koła polskiego, nawet nie wspominałem o tem, w jaki sposób, w sprawie upaństwowienia Nordbahnu, prezes Koła postępował. A co w tej sprawie powiedziałem, to panowie pamiętacie".

Po tej deklaracyi, skierowanej głównie przeciw rewelacyom „Słowa Polskiego", odroczono posiedzenie do g. 4 po południu.

Po południu rozpoczęto znowu dyskusyę w sposób czysto rzeczowy. Zajmowano się tedy najpierw sprawozdaniem posła Moysy z konferencyi, jaką odbyto z ministrem rolnictwa co do postulatów Koła. Minister przyrzekł wyznaczać w lasach rządowych pewne kawałki do wyrębu dla ludności miejscowej, sprzedawać drzewo budulcowe pogorzelcom po zniżonej cenie, jak niemniej opałowe włościanom, wydzierżawiać pastwiska i połoniny bezpośrednio, a za kwotę, uzyskaną z propinacyj, zakupywać w Galicyi lasy. Rozwinęła się na ten temat dyskusya, w której narzekano wogóle na zarząd domen i lasów kameralnych. Rezultatem dyskusyi było, że dotyczącej komisyi Kołowej, wzmocnionej przez powołanie do niej p. Dawida Abrahamowicza, polecono dalej prowadzić z rządem pertraktacye w tych sprawach.

Wreszcie dotknięto znowu skalpelem... bolączki prezydyalnej: upaństwowienia kolei północnej. Dyskusyę rozpoczął poseł Rotter, zapytując prezesa, w jakiem stadyum ta sprawa właściwie się znajduje?

Prezes Jaworski, słuchany z wielką uwagą, przypomniał historyę sprawy i jej proceder w Kole polskiem, poczem w sposób uroczysty zapewniał „solennie", że prezydyum stoi niewzruszenie na stanowisku, określonem 16 listopada p. r., a on, prezes, gotów jest każdej chwili złożyć przysięgę, że konferował w tej sprawie z rządem zawsze w przytomności obu wiceprezesów i członków komisyi parlamentarnej. Rząd dał wczoraj jednak taką odpowiedź, iż mowca oświadczył, że nie może jej Kołu zakomunikować, i dopiero w tych dniach ma rząd stanowczą w tej sprawie złożyć deklaracyę. Wobec tego oświadcza prezes, że zarzuty, uczynione mu w tej materyi przez „Słowo Polskie", nie mają żadnej podstawy.

Rozwinęła się potem dyskusya nad wnioskiem Kolischera, aby dalsze w tej kwestyi obrady uznać za poufne. Podnoszono z kilku stron wątpliwości, czy w ogóle ma sens jakiś uchwalanie poufności, która później, jak okazało się z relacyj „Słowa Polskiego", nietylko nie jest szanowaną, ale daje impuls do udzielania pismom informacyj tendencyjnie fałszywych. Ostatecznie uchwalono poufność dalszych narad.

Pomimo deklaracyi ministra Piętaka i bardzo uroczystego zapewnienia prezesa Jaworskiego w sprawie Nordbahnu, za rzecz pewną uchodzi, że stanowisko Eksc. Apolinarego Jaworskiego jest tak zachwiane, jak nigdy nie było dotąd. Nagle spiętrzono tyle przeciw niemu zarzutów, że nawet po odtrąceniu tych, przeciw którym on sam protestował i z których obmył go minister Piętak, pozostaje ich bardzo wiele. Faktem jest, że w Kole istnieje przesilenie prezydyalne, które już w najbliższym czasie załatwione być musi.

Najwięcej szans na prezesa Koła polskiego ma w tej chwili Ekscelencya hr. Wojciech Dzieduszycki, pierwszy wiceprezes Koła; jego miejsce zająłby wtedy Ekscel. hr. Antoni Wodzicki, drugim wiceprezesem pozostałby nadal przedstawiciel łagodnej demokracyi, dr Dulęba.

Sprawa następcy hr. Andrzeja Potockiego na marszałkostwie dotąd nie załatwiona. Prezydent dr Koerber broni się przed narzucaną mu przez pewne sfery kandydaturą Dawida Abrahamowicza, uważając go za osobistość zarówno niepopularną w sferach parlamentarnych, jak w Galicyi. Wobec tego coraz więcej szans zyskuje kandydatura posła sejmowego, hr. Stanisława Stadnickiego, na marszałka Galicyi.

„Ruthenische Revue".

Wczoraj nareszcie pojawił się pierwszy numer organu ruskiego, zapowiedzianego w Wiedniu pod nazwą „Ruthenische Revue". Zanim podamy treść tego pisma, mającego na celu informowanie Europy o stosunkach ruskich, korzystamy z notatki dzisiejszej „Diła", w której komitet wydawniczy donosi o materyalnej sytuacyi samego pisma. Twierdzi on zatem, że tylko z wielkim trudem powiodło mu się urzeczywistnić zamiar, a to głównie z tej przyczyny, że nie mógł w Wiedniu znaleść nakładcy. Znalazł wreszcie nakładcę, ale na warunkach bardzo twardych. Jest nim jakiś E. V. Zenker. W zamian za druk, papier i ekspedycyę, komitet zobowiązał się dostarczyć p. Zenkerowi odpowiedniej liczby prenumeratorów z Galicyi, przyczem umówiono się, że pismo ma być przesyłanem bezpłatnie do wskazanych redakcyj dzienników i wybitnych publicystów całej Europy. „Pomimo, że byt wydawnictwa jest po koniec bieżącego roku zabezpieczonym — pisze komitet — to jednak nakładca zawarł powyższą umowę tylko po koniec bieżącego roku, a dalszy stosunek uczynił zawisłym od liczby prenumeratorów". Zarówno przeto komitet, jak i „Diło", wzywają ogół ruski w Galicyi, ażeby jak najusilniej poparł wydawnictwo tego pisma, mającego pojawiać się co dwa tygodnie w objętości $1^1/_2$ arkusza druku.

Numer okazowy rozpoczyna się wstępnem słowem, podpisanem przez wydawców, którymi są pp. posłowie do Rady państwa Bazyli Jaworski, dr Andrzej Kos i Julian Romańczuk i dalej posłowie na Sejm Teodor Bohaczewski i i dr Andronik Mogilnicki, oraz znany agitator i publicysta, autor głośnych paszkwilów, ogłaszanych w pismach pruskich na Polaków — Roman Sembratowicz. Jak widzimy, komitet wydawniczy rekrutuje się ze sfer Ukraińców i radykałów. Zwraca jednak uwagę, że nie ma w nim innych głośniejszych przewódców ruskich, a zwłaszcza posła Mikołaja Wasylki.

W słowie wstępnem komitet określa istotę i zadanie pisma. Licząc na nieznajomość stosunków ze strony obcych czytelników, komunikuje im już w pierwszych wyrazach tak przesadną wiadomość, jak ta, że naród ruski w Europie liczy przeszło 25 milionów dusz, że przeto co do liczby, jest szóstym z rzędu ludem na starym kontynencie. Że zaś Rusini dotychczas nie zajęli należnego im stanowiska w rzeszy narodów europejskich, to komitet objaśnia okolicznością, iż ich rozwój tak ściśle łączy się z dziejami i rozwojem Rosyi i Polski, z których ludami są spokrewnieni, — że brano ich za odłam bądź Rosyan, bądź Polaków. A jednak Rusini przechowali swój język odrębny, swój plemienny charakter, swoją historyę i w większej części swą świadomość narodową. Wystąpienie tego narodu w ostatnich czasach na widownię Europy świadczy, że siła odporna Rusinów ma dla niej niemałe znaczenie, bo naród ten może stać się dla tej Europy pierwszorzędnym czynnikiem — kulturalnym.

Więc zarówno dla korzyści opinii europejskiej, jak i dla korzyści Rusinów, komitet rozpoczyna wydawnictwo pisma w języku niemieckim. „Zadaniem czasopisma będzie: zbliżyć naród ruski do Europy, wyjaśnić jej, czem ten naród jest, w jakiem znajduje się położeniu, jaki jego rozwój, potrzeby i bóle. Będziemy zwracali uwagę zarówno na Rusinów w Galicyi i na Bukowinie, jak i na Rusinów w Rosyi i na Węgrzech, a nie zapomnimy również o wychodźcach ruskich w Ameryce".

W szeregu dalszych artykułów znajdujemy traktat p. R. Sembratowicza „O zapomnianym narodzie" studyum dra I. Franki o Szewczence, artykuł posła Kosa o obecnem położeniu Rusinów w Galicyi, M. Łozińskiego o równouprawnieniu języka ruskiego w Galicyi, dalej elukubracye R. S. o teroryzmie władz administracyjnych w Galicyi i t. d.

Nastrój artykułów nerwowy i namiętny, a podkładem — bezgraniczna nienawiść do wszystkiego, co polskie, oraz uogólnianie wypadków. Całość czyni wrażenie przykre. Nie jest to bowiem organ dla zaznajomienia Europy z Rusinami — ale raczej pismo do łżenia i oszczerstw na Polaków wobec obcych. Jeżeli komitetowi wydawniczemu o taki cel chodzi, to nie ze zbyt dobrej strony przedstawi ukraińską swą duszę cywilizowanej — Europie.

(*W.*)

Przesilenie w Bułgaryi.

Bezpośrednio po powrocie księcia Ferdynanda z Paryża, gabinet bułgarski z Danewem na czele podał się do dymisyi. Przypuszczać więc można, że pomiędzy tym faktem a pobytem księcia w stolicy Francyi ścisły zachodzi związek. Rzeczywiste przyczyny przesilenia nie są jeszcze dokładnie znane, z obiegających pogłosek wnosić atoli można, że gabinet Danewa ustępuje z jednej strony wskutek presyi mocarstw, z drugiej z powodu nieporozumień między księciem a niektórymi członkami gabinetu.

W Paryżu zwrócono, jak się zdaje, księciu uwagę na to, że popierany, względnie tolerowany przez rząd bułgarski ruch macedoński przybiera coraz widoczniej charakter anarchistyczny, który pozbawia go sympatyi mocarstw i uniemożliwia im energiczniejsze ujęcie się za ludnością bułgarską w Macedonii u Wielkiej Porty. Podniesiono zaś widocznie i tę okoliczność, iż ten charakter anarchistyczny ruchu macedońskiego jest właściwie rezultatem agitacyi socyalistycznej, nurtującej wśród nauczycieli bułgarskich, którzy w ruchu tym tak ważną odgrywają rolę. Książę, który podobno w gruncie serca żywi sympatye dla Macedończyków i marząc o koronie wielko bułgarskiej, pragnąłby gorąco przyłączenia Macedonii do Bułgaryi, zirytował się temi uwagami dyplomatów francuskich i uczuł żal do tych swoich ministrów, którzy, tolerując ruch socyalistyczny w kraju, narazili dziś na szwank jego marzenia i pragnienia. Gniew jego zwrócił się mianowicie przeciwko ministrowi sprawiedliwości, Radewowi. Książę zarzucił mu, że nie wystąpił energicznie przeciwko prądom socyalistycznym wśród nauczycielstwa i podczas przyjęcia gabinetu po powrocie ignorował go w sposób ubliżający. Następstwem tego było że cały gabinet ujął się za Radewem, a nie mogąc uzyskać dla niego satysfakcyi, podał się do dymisyi.

Jedno z pism bułgarskich donosi, że książę, ujrzawszy na owem przyjęciu Radewa, miał się głośno odezwać: „I taki człowiek śmie przychodzić do mego domu".

Według przypuszczeń prasy bułgarskiej, książę zamierza utworzyć gabinet urzędniczy w skład którego wejdzie także kilku wybitnych wojskowych, jak generałowie Paprykow, Sawow i Petrow. Faktem jest, że zaraz po zgłoszeniu dymisyi przez Danewa powołał do pałacu Paprykowa. Nowy gabinet tolerowałby dalej agitacyę macedońską w kraju, lecz zwalczałby stanowczo anarchistyczny jej kierunek i charakter. Z innej zaś strony donoszą, że książę konferuje także z Danewem i że chętnie raz jeszcze powierzyłby mu misyę utworzenia gabinetu, byle tylko do gabinetu tego nie wszedł Radew.

Z Sofii piszą do „N. Fr. Presse": Nie ulega wątpliwości, że książę Ferdynand powziął postanowienie usunięcia gabinetu Danewa w Paryżu. Wszystko przemawia za tem, że w Bułgaryi zanosi się obecnie na zmianę kierunku politycznego. Panowanie stronnictwa Cankowa [illegible]

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

20 (Ciąg dalszy).

— Aż oto i kościół. Wstąpmy! Julka spocznie, dziecko pod chustką skryje, a ja klęknę i pacierz zmówię...

Weszli do świątyni. Z jasności dnia, z gwaru miasta, z ruchu dzwoniących rozgłośnie sanek, mijających i śmiejących się ludzi, cisza pustego kościoła i mrok rozpiętych sklepień, wywarły dziwne wrażenie...

Cicho, niemo, pusto...

Daleko, bardzo daleko, przed wielkim ołtarzem tli się czerwona lampka. Oświetlony jej migocącym blaskiem krzyż z rozpiętym Chrystusem raz zdaje się bliższy, raz dalszy, raz zdaje się ręce do nich wyciągać, to znowu niknąc w cieniu i oddalać się od nich.

Wojtuś bije się w piersi, pochylił czoło do zimnych kamieni, powtarza słowa modlitwy, a raz po raz ciśnie mu się smutna prośba:

— Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Boże, bądź miłościw!...

Zdaje mu się, że ma na sobie ogrom grzechów nietylko swoich, ale wszystkich: i Dorki i Julki i tego kaprala, co pojechał i tego dziecka, co jak wyrośnie, grzeszyć będzie; wyobrażał sobie, że ugina się pod ciężarem tych wszystkich przewinień, a nie jest godnym, by się Bóg nad nim zlitował.

— Boże, bądź miłościw — powtarza znowu biedny chłopczyna i modli się dziwną modlitwą, jakiej go nikt nie nauczył, nikt może jeszcze nie odmawiał, bo prosi Boga, aby odpuścił, darował, ale i zesłał jakąś pomoc ludziom, którym źle, strasznie źle na świecie...

— Boże, bądź miłościw — szepce Wojtek, bije się w piersi, pochyla czoło do zimnych płyt i łzy mu sypią się, jak paciorki z wielkiego sznurka niedoli i żalu, z różańca bólu, nędzy i — głodu...

A Julka siadła w ławce, dziecko przytuliła, jeno patrzy i patrzy, ani się nawet przeżegnała.

Nic, ino jej w głowie coś huczy, a w uszach gwiżdże ta kolej, co pojechała. Zimno okrutne, głód ją pali, nogi i ręce bolą, w krzyżach jakby kto ciął nożem, a kolej i gwiżdże i gwiżdże jej w uszach.

Spać się jej chce. Przymyka oczy, to znowu je otwiera, ot, i dojrzała za lampką krzyż czarny. To i co? Czy to krzyża nie widziała? Onaby spać chciała, coś ją tak do snu rwie, jakby do śmierci — żeby wyjść.

Ale Wojtek się modli, to i dobrze, spocznie jeszcze chwilę.

Jezus, Marya! Ten krzyż z ołtarza idzie do niej... Był ci przódy mały, teraz coraz większy. Idzie, idzie... Boże wielki!... Co to znaczy?

Spogląda w bok, tu na ołtarzu znów krzyż stoi, także do niej idzie. Pan Jezus ją woła... nikt nie słyszy, tylko ona słyszy.

— W imię Ojca i Syna! — szepce Julka, żegna się, pochyla czoło, poczyna się modlić, a zdaje jej się, że krzyż jest już tak blisko niej, iż go dosięgnie rękami.

Spaćby chciała.

— Chodźmy, Wojtusiu.

Wzięła dziecko na ręce, wlecze nogi za sobą i idzie.

Słońce jeszcze świeci, mróz silny, wiar powiewa czasami, a na Zamieście jeszcze daleko.

Jak Antoniowa pranie ze szpitala już trzy razy wzięła, tak i życie się odmieniło. Dziwią się wszyscy. On już nie pije. Czy ci jakie czary, czy co?... Przyjdzie po robocie do stancyi, siędzie, przyprowadzi kuma, drożnika, i każe mu czytać. Przedtem nie było można drożnika do stancyi prosić, bo nie było żadnego porządku, jeno nędza, a teraz mają stancyę z oknem, a nie na gnój, ale na ogród wychodzi. Już co uciechy, a radości!... Kupili dwa obrazy, poświęcili, kupili na łóżko kapę czerwoną z kutasami, Antoniowa kupiła garczek na „arbatę" i baliję do prania za 3 ryńskie.

Teraz dostała 14 reńskich, idzie z Antoniową do miasta. A jak żydy do sklepów proszą, to ci dziwota. I z tej i z tamtej strony wołają: „mam chustki tybetowe, szalowe, francuskie!" Skąd oni wiedzą, że Antoniowa ma chustkę kupować. Jak sobie jeszcze do ślubu tę wielką kupiła, to do tej pory nie sprawiała nowej, a to już 14 roków! — Obeszli Sienną, potem przez Stolarską na Stradom, a stąd na Kaźmierz. Nim tę chustkę kupili, strach co roboty!... Oglądania, targowania, a wybierania. Dali 3 „srybrne" i pół osmy szóstki bez dwóch centów. Żydówka chciała 9 reńskich, a i Kolczowska i Nowlakowa i Malska powiadają, że warta z piątkę.

Na drugi dzień poszli na Podgórz po buty dla Antoniego. Nie mało było roboty, nim kupili, ale jak Antoni niósł potem te buty, to się wszyscy patrzyli, że takie udatne, a nawet sam pan policyjan przyszedł i pyta:

— Skąd te buty?

— Jakto skąd? kupione?...

Coś policyan głową kiwa i jeszcze ogląda i pyta, niby to mu zazdrość, że on takich nie ma. Kupili kamizelę, dwie koszule po półszosty szótki bez 3 centów, a jeszcze i Antoniowa wzięła sobie na spodnicę.

Teraz Antoni odmienił się. Co był pijaczyna przez pamięci, teraz gospodarzy. Kiedyś nawet przyniósł do stancyi stołek na zielono malowany.

— Kiedy ci, — powiada — w stancyi porządek, toć człowieka coś ciągnie, a jak ci taka stancyja jak nora, to i do szynku człowieka ciągnie.

A Wojtek Nowlaków, co go niby za głupiego mają, jak się dowiedział, że do Antoniów drożnik chodzi czytać, przyniósł książki do czytania od pana Jalskiego. Co za książki! Aż dziwo!... Żadyn ksiądz ci tak nie prawi kazania, jak te książki, a nawet spać się nie chce, tylko że „nachty" szkoda, bo za półczwarta centa na wieczór się jej spali.

A drożnik przyszedł i powiada:

— Byli jakoweś akademiki z miasta wedle tego, aby czytelnia była na Zamieściu, aby gmina dała mieszkanie, że niby będą przychodzili panowie i panny, a będą czytać, — a tu gmina nie chce.

— To i czemu?

— Powiadają, że my, gospodarze nie mamy czasu do czytania, ani w lecie ani w zimie a murarskiej czytelni nie trzeba bo murarze w lecie nie mają czasu czytać a w zimie czytać nie chcą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skończyło się na razie; zwrot w polityce nie nastąpi jednakże nagle, lecz powoli, stopniowo. Spadek po cankowistach obejmie prawdopodobnie stronnictwo Stoiłowa. Wnosić to można z tej okoliczności, że książę powołał telegraficznie do Sofii Wieliczkowa, posła bułgarskiego w Belgradzie, który w gabinecie Stoiłowa był ministrem oświaty. — Co do motywów, które księcia skłoniły do usunięcia gabinetu Danewa, obiegają pogłoski tej treści: Książę dowiedział się, że Danew dał agentowi dyplomatycznemu rosyjskiemu pewne zobowiązania, których on, książę, dotrzymać nie chce i nie może. Równocześnie doniesiono księciu o pewnych machinacyach gabinetu, wzbudzających w nim podejrzliwość co do wierności niektórych członków gabinetu, mianowicie Ludzkanowa.

Położenie w Bułgaryi jest więc na razie niejasne i niepewne. Jasnem tylko jest, że książę znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Ewentualne energiczniejsze zwalczanie ruchu macedońskiego pozbawiłoby go napewno wszelkich sympatyj w kraju, nadto sprzeciwiałoby się jego marzeniom, z drugiej znów strony nie chciałby sobie zrażać mocarstw, mianowicie Rosyi i Austryi, które żądają od Bułgaryi bezwzględnej neutralności w kwestyi macedońskiej.

Książę lawiruje więc między Scyllą a Charybdą — lecz manewr to — jak wiadomo — bardzo niebezpieczny.

Odsłonięcie pomnika Grottgera.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Artura Grottgera nadeszły do Krakowa na ręce komitetu jeszcze następujące telegramy:

Warszawa. Łączymy się z Wami w hołdzie wielkiemu artyście - obywatelowi. Warszawskie Towarzystwo artystyczne.

Warszawa. Pamięci wielkiego artysty składają hołd miłośnicy sztuki narodowej.

Henryk Sienkiewicz, Henkiel. Bogusławski, Gepner, Glass, Rabski, Maleszewski, Adam Pług, Aleksander Kłobukowski, Gniazdowski, Ejsmond, Chamiec, Wróblewski, Gloger, Bieliński, Stabrowski, Broniewski, Osuchowski, Massonius, Szymanowski, St. Kłobukowski, Malinowski, Markiewicz, Radziszewski.

Monachium. Nie mogąc osobiście przyjąć udziału w uroczystości, przesyłam inicyatorom, komitetowi i twórcy pomnika szczere powinszowania. Prof. Alfred Wierusz-Kowalski.

Warszawa. Cześć Wam za inicyatywę pomnika wielkiego narodowego Mistrza. Julian Wieniawski-Jordan.

Lwów. Przesyłam wyrazy hołdu pamięci wielkiego mistrza. Ochenkowski, rektor uniwersytetu.

Monachium. Regrette infiniment ne pouvoir assister a la fête rouee au souvenir de notre grand artiste et poete Grottger. Agreez mes felicitations de l'oeuvre accomplie. Brandt.

Lwów. Łączymy się z Wami w hołdzie dla wielkiego mistrza. Cześć jemu i wieczna pamięć, bo smutki, bole, wielkie nadzieje i pragnienia duszy ludzkiej, duszy narodu, duszy wszechświata, dziełami nieśmiertelnemi uwiecznił. Cześć wam, co jego pamięć znakomitem dziełem czcicie. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Lwów. Cześć mistrzowi Arturowi. On wywiódł sztukę polską na jasne, świetlane wyżyny idealizmu. Znaczona odtąd płomiennym znakiem sztuki Grottgerowskiej stała się nową skarbnicą poezyi. Oby ta sztuka wiecznie jemu tem dziełem znakomitego dłuta, ponownie z nim związana kwitła i rosła w naszym narodzie i waszym grodzie. Prof. Bołoz-Antoniewicz.

Warszawa. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem łącząc się najżywszemi uczuciami z dzisiejszą uroczystością, składa hołd pamięci wielkiego artysty narodowego. Karol Benni.

Warszawa. U stóp pomnika składamy hołd czci i uwielbienia dla natchnionego twórcy „Wojny". Cześć ofiarności artystów, którzy pamięć Jego uwiecznili. (Depesza niepodpisana).

Dzienniki warszawskie zamieściły artykuły, poświęcone Grottgerowi. „Kuryer Warszawski" zamieszcza pięknie napisany życiorys Grottgera pióra Maryana Gawalewicza, artykuł Kazimierza Broniewskiego p. t.: „Goya czy Grottger", omawiający dyskusyę, wszczętą niedawno w Krakowie przez p. Feliksa Jasińskiego, wiersz Zygmunta Różyckiego „Cieniom Grottgera" i „Z listów Artura Grottgera"; numer „Kuryera Warszawskiego" przyozdobiony portretem Artura i podobizną pomnika. — „Kuryer Poranny" podaje również fotografię pomnika i artykuł, poświęcony pamięci wielkiego malarza - poety. — „Kuryer Codzienny" zamieszcza osobny, ciepło napisany artykuł. — Warszawskie „Słowo" i „Gazeta Polska" nie postarały się nawet o depeszę z uroczystości.

Dzienniki lwowskie zamieszczają obszerne sprawozdania z uroczystości sobotniej. — Dzienniki poznańskie, zajęte wyborami, zapomniały zupełnie o tem, że pierwszy na ziemiach polskich pomnik artysty-malarza odsłonięto w sobotę w Krakowie.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Wiec narodowy. Wydział wykonawczy wiecu narodowego uprasza niniejszem wszystkie stowarzyszenia polskie w kraju, działające na tle narodowem, ażeby raczyły nadesłać nazwiska i adresy swych prezesów i wiceprezesów, celem przesłania im zaproszeń na wiec, który odbędzie się we Lwowie w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. Łaskawe informacye należy adresować do wydziału wykonawczego wiecu narodowego, Lwów, ulica Śniadeckich, L. 6.

Włościańscy goście w Krakowie. Przez dwa dni ubiegłe gościła w murach Krakowa gromadna wycieczka włościan z powiatów przemyślańskiego, jasielskiego i strzyżowskiego, w liczbie kilkuset mężczyzn, kobiet i dziewcząt, w piękne ludowe przybranych stroje.

Głównym inicyatorem i prowodyrem wycieczki był ks. Jan Bardzik z Jesionowa.

Uczestnicy wycieczki, przeważnie grupujący się w czytelniach wiejskich Tow. „Szkoły ludowej", zwiedzali przez dwa dni pamiątki narodowe miasta: Wawel, świątynie, bibliotekę Jagiellońską i uniwersytet, park Jordana, groby zasłużonych na Skałce itd. Pielgrzymi w sukmanach znaleźli się także w niedzielę po południu na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze miejskim, poczem na Kościuszkowskim kamieniu złożyli wieniec oraz odśpiewali szereg pieśni narodowych u stóp pomnika Mickiewicza. Wieczorem, staraniem komitetu odbyła się w „Sokole" wspólna wieczornica przy uczestnictwie całej wycieczki, członków komitetu z dr Bandrowskim i O. Aniołem na czele oraz licznego grona młodzieży akademickiej z akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej", która z prawdziwem poświęceniem zajmowała się oprowadzaniem ludu po Krakowie. Szczere uznanie należy się także paniom z czytelni kobiet z p. M. Siedlecką i Wojnarową na czele, za trudy urządzenia wieczornicy. W czasie wieczornicy przemawiali: prezes zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej" dr E. Bandrowski, wznosząc zdrowie nauczycielstwa ludowego, które przewodziło wycieczce pod kierunkiem p. J. Wyrzykowskiego z Łąk, oraz ks. A. Weseliński, który w entuzyastycznem przemówieniu zachęcał lud do oświaty i zgody, które lepszą przyszłość zdobyć mają naszej Ojczyźnie. Choralne śpiewy narodowe włościan rozbrzmiewały w sali „Sokoła" do późnej godziny, poczem udano się na kwatery, przygotowane staraniem magistratu. Dziś w południe zwiedzili włościanie Wieliczkę i wieczorem odjechali do domów, pokrzepieni na duchu, ufniejsi w siły własne. — Uznanie należy się Towarzystwu „Szkoły ludowej", które przez powołanie osobnego komitetu dla przyjęcia wycieczek włościańskich, potrafiło godnie wywiązać się z trudnego zadania.

W sprawie funduszów wrześnieńskich, oddanych w ręce zamianowanego w Krakowie komitetu, pisze „Głos Narodu":

„Przedewszystkiem wartoby zapytać, kto zawiązał komitet krakowski, i kto mu udzielił potrzebnego pełnomocnictwa? Nie słyszeliśmy wcale w Krakowie, aby nad tą sprawą radzono, aby odbyto jakiekolwiek zebranie celem omówienia wyboru komitetu. Ludzie wymienieni w odezwie są niezawodnie najgodniejsi szacunku i zaufania; czterech z nich pochodzi z Wielkopolski i niezawodnie byli oni najodpowiedniejsi do ujęcia w swoje ręce kierunku całej sprawy. Wolno nam jednak wyrazić zdziwienie, a nawet żal, że powstanie komitetu krakowskiego, nastąpiło w sposób tak... tajemniczy, i że pominięto całkowicie przedstawicieli krakowskiej prasy, która chyba najskuteczniej się przyczyniła do zebrania tak znacznego na nasze stosunki funduszu".

Przy tej sposobności zauważyć musimy, że jeżeli w poprzednim numerze „N. Reformy" dawaliśmy niejako rozgrzeszenie komitetowi wrześnieńskiemu nawet za to, „że sprawozdań swoich nie ogłaszał drukiem", — to mieliśmy tutaj na myśli sprawozdanie szczegółowe, bo wiemy, że pewien rodzaj bilansów, zestawień dochodów i wydatków, ogłaszał komitet wrześnieński drukiem i my sami zamieszczaliśmy je w naszym dzienniku. Uważamy za rzecz naturalną, że wydatki nie mogły tam być wyszczególnione, ale uważamy za rzecz nienaturalną, że od wiadomości tych szczegółów odsuwa się obecnie ostentacyjnie przedstawicieli prasy, a komitet tworzy się z ludzi wprawdzie poważnych, ale nie przedstawiających żadnej grupy składkujących. Wreszcie przypomnieć się godzi, że od bardzo długiego czasu komitet wrześnieński przestał zupełnie ogłaszać sprawozdania. I to nawet można wytłomaczyć pewnemi względami, — ale tem bardziej w takim razie nie można wytłomaczyć i usprawiedliwić sposobu, w jaki dokonano wyboru komitetu krakowskiego, mającego przedewszystkiem komitetowi poznańskiemu udzielić absolutoryum z rachunków.

Z niedzieli. Powtórzyćbyśmy tu musieli to wszystko, cośmy po każdej pogodnej niedzieli pisali. Że Kraków opustoszał, że wszyscy, którzy tylko mogli, wyemigrowali za miasto bliżej lub dalej, odetchnąć świeżem powietrzem, że największe tłumy obozowały pod gołem niebem na błoniach, nie mając na opłacenie wstępów do parków i ogrodów publicznych, że wobec tego park ludowy jest koniecznym, w końcu, że tramwaje, jadące ku Zwierzyńcowi i na Błonia, były przepełnione.

Zapowiedziany festyn na Dom pracy na Kazimierzu, który odbył się w parku dra Jordana, powiódł się bardzo dobrze, publiczności było dosyć, nie tak jednak wiele, jakby się tego ze względu na cel zabawy można było spodziewać, gdyż nie dosyć słoneczna pogoda powstrzymała wielu od udania się do parku. Produkcye dwóch muzyk, wojskowej i „Harmonii", oraz różne zabawy i niespodzianki, trzymały publiczność w parku do zmierzchu, o której to porze ochłodziło się znacznie powietrze, a ulewny deszcz zmusił wszystkich do spiesznego powrotu do domów.

Zarząd opery w Krakowie donosi nam: Próby z „Rigoletta" są w pełnym toku. Soliści są wyjątko dobrani: panią Marek Gildę zalicza do swych najlepszych partyj, p. Drzewiecki partyą księcia wzbudzał w Warszawie entuzyazm w audytoryum, i zyskał wyrazy uznania u krytyków muzycznych. „Rigoletto", równie jak następne przedstawienie „Violetty" nie będą powtarzane. Violettę odśpiewa znakomita i niezrównana w partyi tej p. Bohuss z p. Drzewieckim, jako Alfredem. Partyę Germonta „posiwiałego ojca" objął p. Szymański.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ponieważ się okazało, iż sztuka Gorkiego „Na dnie" wymaga większej ilości prób, przeto celem umożliwienia wystawienia jej w przyszłym tygodniu, cofnięto zapowiedziane na najbliższą sobotę „Kolej lokalną", zamiast której wznowioną zostanie tragedya S. Wyspiańskiego p. t. „Protesilas i Laodamia". Rolę graną przez p. Modrzejewską odegra p. Wysocka. Do przedstawienia tego dodanym będzie „Pan Benet" Fredry w doskonałej interpretacyi p. Przybyłowicza. Na jutro zapowiada repertuar jedną z najdowcipniejszych i najweselszych komedyj Bissona p. t. „Niespodzianki rozwodowe", w których po raz drugi wystąpi p. Adolfina Zimajer, a na czwartek „Bolesława Śmiałego" po raz siódmy.

Prawo publiczności. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Krakowie, utrzymywane przez prof. Franc. Preisendanza, otrzymało prawo publiczności od r. 1902/3.

Kursy dla terminatorów. Uroczyste zamknięcie roku szkolnego kursów uzupełniających odbyło się wczoraj przed południem we wszystkich szkołach miejskich, w których się kursy takie znajdują, po odprawionem nabożeństwie w kościele ks. Pijarów. Zamknięcie kursów odbyło się wobec delegatów książęco-biskupiego konsystorza, Rady szkolnej okręgowej miejskiej, kierowników i nauczycieli tychże szkół. Rozpatrywano przytem wystawione całoroczne piśmienne prace uczniów, a przedewszystkiem rysunki fachowe.

Ze szkół krakowskich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Joanny Pogonowskiej, dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego i Julii Grynfeldówny, nauczycielki kierującej szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, na reprezentantki zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, a Włodzimierza Tetmajera i Franciszka Ptaka na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie; zamianowała Helenę Temkową, Ludmiłę Horaczkównę i Florencyę Tułasiewiczównę nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej nr XX w Krakowie, a Emmę Schmidtównę, Zofię Schwarzównę, Maryę Piechocką i Eugenię Andruszkiewiczową nauczycielkami 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową żeńską nr XX w Krakowie.

Oddział akademicki w „Sokole". Pierwsze walne zgromadzenie (członków-założycieli) „Oddziału akademickiego" odbędzie się we środę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w czytelni „Sokoła", z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie regulaminu. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski i interpelacye. — W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godz. $7^1/_2$ tego samego dnia bez względu na komplet.

Z ochotniczej straży pożarnej. Wczoraj w niedzielę przed południem odbyło się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków krakowskiej straży ogniowej ochotniczej.

Gdy zgromadził się dostateczny komplet członków, zgromadzenie zagaił prezydent miasta p. Friedlein, witając zebranych krótkiemi słowy. W dalszym ciągu prezydent wezwał zgromadzonych, aby oświadczyli się co do wniosków zapaść mogących na tem zgromadzeniu, oraz zaznaczył, że dotychczas obowiązujący statut ochotniczej straży ogniowej jest wobec dzisiejszych stosunków przestarzały i dla dobra straży zmieniony być musi.

Po tem zagajeniu prezydenta, naczelnik straży ochotniczej p. Wincenty Eminowicz podał do wiadomości, że dnia 14 września ubiegłego roku wziąwszy urlop dłuższy, naczelnictwo oddał w ręce najstarszego rangą w straży p. Wilhelma Fenza, obecnie jako naczelnik zdaje sprawę z dotychczasowej działalności straży za czas od ostatniego walnego zgromadzenia, które odbyło się w r. 1900.

Protokół z tego zebrania odczytany przez p. Eminowicza przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Dalej odczytał p. Eminowicz sprawozdanie z działalności zarządu straży ochotniczej i sprawozdanie kasowe, z którego się pokazuje, że straż ogniowa ochotnicza krakowska walczyć musi z ogromnemi trudnościami finansowemi. Naprzykład krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zalega od 10 lat z roczną wkładką 1000 koron, inne także instytucye zalegają z różnemi funduszami, a także gmina miasta Krakowa nie dosyć stara się o potrzeby straży. Mimo tego straż ochotnicza dzielnie spełnia swe zadanie i gdzie tylko tego potrzeba wymaga, spieszy, narażając swe zdrowie i życie. Dowodem tego liczne uznania za pomoc przy pożarach, między innemi także od miast nawet odległych, jak Nowy Sącz i bliższych, jak Wieliczka lub Podgórze, gdzie krakowska straż ochotnicza podczas wielkich pożarów tych miast dzielne oddawała usługi. P. Eminowicz oświadcza się przeciw proponowanej zmianie całego statutu, a jest tylko za zmianą niektórych pojedynczych paragrafów, sprzeciwia się również, by krakowska straż ogniowa ochotnicza przystąpiła do Związku krajowych straży pożarnych, w końcu wnosi o udzielenie zarządowi i komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunków absolutoryum.

Delegat krajowego Związku straży dr Ćwiklicer sprzeciwił się udzieleniu absolutoryum i postawił wniosek o przystąpienie krakowskiej straży do Związku.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiało kilku członków straży.

Po poparciu jednak tego wniosku przez prezydenta p. Friedleina, zgromadzenie uchwaliło, odraczając udzielenie absolutoryum, wybrać komisyę z 3 członków (pp.: Fenza, Wiadrowskiego i Markiewicza) z prawem kooptacyi jeszcze 3 członków, która to komisya ma zbadać zamknięcie rachunkowe przedstawione na tem zgromadzeniu, oraz rozpatrzeć statut Związku ochotniczych straży krajowych we Lwowie i na następne nadzwyczajne walne zgromadzenie przyjść z gotowemi wnioskami w tej sprawie.

W końcu p. Eminowicz doniósł zgromadzonym, że dr Banet podjął się honorowo pełnić obowiązki lekarza Towarzystwa.

Tak zakończyło się to pierwsze od lat trzech walne zgromadzenie członków krakowskiej ochotniczej straży pożarnej.

Zgromadzenie żydów krakowskich. W sobotę wieczorem w hotelu Union odbyło się wielkie ludowe zgromadzenie żydowskie, zwołane celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich rzezi w Kiszyniewie. Na zgromadzeniu tem obecny był poseł Daszyński. Między uczestnikami zgromadzenia najsilniej były reprezentowane dwa stronnictwa: socyalno-demokratyczne i syonistyczne, które przez usta swoich przedstawicieli starły się z sobą. Dr Goldwasser po opisaniu zajść kiszyniewskich zaznaczył, że żydzi powinni sobie poszukać bezpiecznego miejsca, by naród wolny na wolnej mógł się rozwijać ziemi i wezwał do składek na rzecz ofiar rzezi. Poseł Daszyński oświadczył się przeciwko separatyzmowi żydów i ich szowinizmowi. W interesie ludzkości leży protestować przeciw ruchowi, prowadzącemu do mordów, przeciw despotyzmowi, przeciw wszelkiej reakcyi. Zgromadzenie to powinno podnieść płomienny protest przeciw despotyzmowi carskiemu, który gniecie żydów, Polaków, Findlandczyków itd.

Po kilku mowach zgromadzenie w końcu uchwaliło rezolucyę dra Grossa, protestującą przeciw mordom w Kiszyniewie i wzywającą do składek na rzecz rodzin pomordowanych ofiar. Zgromadzenie, które chwilami z powodu przemawiania mowców obu stronnictw było bardzo burzliwe, zakończyło się o godz. 11 w nocy.

Kradzieże kolejowe. W dalszym ciągu śledztwa przeciw szajce kolejowych złodziei wychodzą ciekawe szczegóły na jaw. I tak przed $1^1/_2$ roku jeden z konduktorów poprostu za rękę, na gorącym uczynku kradzieży z kufra złapał jednego z dzisiejszych uwięzionych i doniósł o tem władzom. Wywiązała się z tego sprawa sądowa, na której rzeczywisty złodziej został uwolniony, a donosiciel za oszczerstwo skazany na więzienie. Wobec tego ustały wszelkie doniesienia, i chociaż niższa służba pociągów czegoś się domyślała, nie pisnęła ani słowa przed nikim, bojąc się losu konduktora N. N., który za odkrycie prawdy powędrował do więzienia. Główny wódz szajki, Skrzyszowski, przed dwoma laty oskarżony był o takąsamą kradzież na linii Kraków-Chabówka i odpowiadał przed sądem karnym w Wadowicach, gdzie go jednak uniewinniono dla braku dowodów. Mimo tylu podejrzeń Skrzyszowski pozostawał dalej w służbie i wciąż uchodził za wzór obowiązkowości i sumienności.

Z powodu wykrycia tych kradzieży dyrekcya kolei przypomina przepis, ważny dla publiczności, że do kufrów i waliz przeznaczonych do wagonów pakunkowych nie wolno chować kosztowności, za zginienie których zarząd kolei nie odpowiada i nie wraca żadnego odszkodowania.

Dzisiaj nastąpiło przeprowadzenie do więzienia sądu karnego 5 uwięzionych, a to: Skrzyszowskiego, Szymańskiego, Fiali, Moczulskiego i Pilawskiego, dokąd odstawioną zostanie także Nastaborska po przywiezieniu jej do Krakowa.

Z żebraka bogacz. Przed paru dniami żandarm patrolujący na gruntach Olszy pod Krakowem zaaresztował jakiegoś nędzarza, który przedstawiał swoją osobą największy obraz nędzy, tak był zmizerowany, obdarty i brudny. W tutejszym urzędzie policyjnym, gdzie go żandarm odstawił, aresztowany nędzarz zeznał, że nazywa się Franciszek Ćwikota, rodem jest z Valacs w komitacie Św. Marcin Turczański. Osobliwy ten Słowak, który wywędrował z kraju przed dość dawnym czasem i tułał się po świecie, jest grajkiem - skrzypkiem i oprócz ojczystego włada językami: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i żydowskim żargonem. Za włóczęgostwo skazany został Ćwikota na 3 dni, które odsiedział w areszcie gminnym. Przez ten czas tutejsza policya zwróciła się do Valacs, gminy, skąd pochodzi Ćwikota o informacye i szczegóły co do osoby włóczęgi. Odpowiedź stamtąd przyszła zdumiewająca. Oto gmina Valacs oddawna poszukiwała Franciszka Ćwikotę, gdyż ten jest spadkobiercą 80.000 rubli, które zostawił mu jego zmarły brat. Skąd ten brat przyszedł do tak znacznego majątku i dlaczego przedtem nie dbał o brata, pozwalając mu tułać się po świecie, niewiadomo — faktem jednak jest, że wczorajszy jeszcze nędzarz-skrzypek-włóczęga, dzisiaj jest bogaczem i do miejscowości wspomnianej udaje się z lepszą miną, niż wychodził z niej przed laty. Fortuna jest ślepą, a szczęście kołem się toczy.

Z sali sądowej. W ostatniej rozprawie bieżącej kadencyi sądów przysięgłych zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych Józef Grochal, 23 lat liczący wyrobnik z Janowic, imiennik tego Grochala, który przed trzema dniami skazany został wraz z szajką włamywaczy na 4 lata więzienia.

Dzisiejszy oskarżony nie ma tyle co jego imiennik kradzieży na sumieniu, zawsze jednak jest to bywalec więzienny, który dopiero w grudniu roku zeszłego opuścił mury Wiśnicza po 3-letniem więzieniu i natychmiast wziął się do swego „rzemiosła". Więc raz gdzieś na drodze z Podgórza do Borku Fałęckiego ściągnął z wozu przekupniowi różne wiktuały, po kilku znów dniach splądrował jakiś przydrożny sklep żydowski, zabierając zeń różne rzeczy. Schwytany przez policyę dostał się do więzienia i dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa karna, której przewodniczył radca sądu kraj. dr Muczkowski. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, obwinionego bronił powołany w ostatniej chwili adjunkt sądu kraj. dr Trznadel, gdyż ustanowiony z urzędu obrońca adw. dr Rabinowicz, na rozprawę nie przybył.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili większością głosów zbrodnię kradzieży nałogowej u Grochala, a trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z postem i oddanie pod dozór policyjny.

Po rozprawie przewodniczący dr Muczkowski podziękował ławie przysięgłych za tak sumienne a długie pełnienie obowiązków przy tylu ważnych, a długich niekiedy i nużących sprawach.

Przygotowania do manewrów. Z Oświęcima pisze nam korespondent nasz pod datą 15 maja b. r. Dziś po południu przybyła tutaj osobnym pociągiem dworskim komisya wojskowa z Wiednia celem poczynienia przedwstępnych dochodzeń i pomiarów przestrzeni, na której mają się odbyć w roku przyszłym wielkie manewry cesarskie pod Oświęcimem. Pole manewrów ma sięgać od Oświęcima na południe przez Kenty aż po Białę. Kierownictwo manewrów będzie mieć siedzibę w Oświęcimie. Skład komisyi tworzą jako przewodniczący: zbrojmistrz Fryderyk Beck, tudzież marszałkowie polni Ferdynand Weiss, hr. Feliks Rosenberg, Rudolf Brudermann, Maurycy Perl, Emanuel Rehberger, kilkunastu gener-majorów, a w ich liczbie Wojciech Lonyay, de Nagy-Lonya, Vasaros-Namery i wielu innych dygnitarzy wojskowych, razem około 70 osób. Dla pomocy komisyi przybył oddział kawaleryi z Kent, tudzież część kuchni dworskiej, której personal składa się z 60 ludzi. Przybywających powitał na dworcu imieniem miasta burmistrz Karol Smieszek, władze rządowe reprezentował starosta bialski, radca namiestnictwa Kurykowski. Komisyę rozlokowano w domach prywatnych. Pozostaje ona tutaj do środy 21 bm., poczem udaje się w dalszą drogę do Kent, a następnie do Białej, gdzie 26 bm. ukończy swoje czynności.

W tych stronach nie odbywały się jeszcze nigdy manewry cesarskie, może przez pamięć na r. 1866, kiedy to pamiętna wojna austryacko-pruska zakończona fatalnym pogromem Austryi pod Sadową, rozpoczęła się świetną wiktoryą oręża austryackiego na polach oświecimskich dnia 27 czerwca 1866. W dniu tym przekroczyli Prusacy granicę austryacką pod Oświęcimem o godz. $6^1/_2$ rano i tutaj się podzielili na dwa oddziały. Jeden z nich zaatakował kawaleryę austryacką pod Rajskiem, drugi zaś miał zadanie przerwać komunikacyę kolejową pomiędzy Krakowem a Wiedniem i obległ dworzec oświecimski.

Ułani austryaccy pod Rajskiem wytrzymali dzielni napór Prusaków, a wspierani przez artyleryę, która z wałów oświecimskich prażyła nieprzyjaciela, zmusili go do odwrotu. Jeszcze gorzej powiodło się drugiemu oddziałowi Prusaków, oblegającemu dworzec kolei północnej w Oświęcimie. O stanowisko to trwała walka przeszło cztero-godzinna, zakończona stanowczym pogromem pięć kroć silniejszego nieprzyjaciela, którego zmuszono cofnąć się ku granicy pruskiej. Na polach oświecimskich zostawili Prusacy kilkudziesięciu poległych, po których przybył tego samego dnia parlamentarz pruski. Ze strony austryackiej padło czterech oficerów i kilkunastu żołnierzy.

Na cichym cmentarzu oświecimskim widnieją dwie olbrzymie kolumny poświęcone pamięci poległych w dniu 27 czerwca 1866 żołnierzy. Pod jedną kolumną spoczywają zwłoki żołnierzy austryackich, pod drugą pruskich, obok w osobnych grobach złożono zwłoki poległych oficerów. O bitwie tej Prusacy nie lubią wspominać.

Z powodu mającego się odbyć w roku przyszłym wielkiego przeglądu wojsk austryackich na polach oświecimskich, nie zaszkodzi odświeżyć w pamięci ten obraz z niedawnej przeszłości!

Zmarli.

W sobotę zakończył życie w Lipowcu pod Chrzanowem Ignacy Wysocki (Żaczek) w 78 roku życia, mąż wielkiej prawości i zacności charakteru, który wiele poświęcił i wiele ucierpiał dla sprawy narodowej. Urodzony na Litwie, wbrew swej woli zmuszonym był poświęcić młode lata służbie wojskowej w armii rosyjskiej i brał udział w wojnie krymskiej. W r. 1863 porzucił stanowisko podpułkownika w armii rosyjskiej i wziął udział w powstaniu naprzód, jako szef sztabu w oddziale Jackowskiego, następnie dowodził własnym oddziałem pod przybranem nazwiskiem „Żaczka", wreszcie pełnił obowiązki komisarza wojennego województwa Lubelskiego. Po powstaniu udał się do Francyi, gdzie przepędził około lat 30, kochany przez rodaków, szanowany przez obcych; pomimo jednak serdecznych stosunków, tęsknił za ojczyzną i przed 10 laty, dosłużywszy się skromnej emeryturki, osiadł w Krakowie, a ostatnie lata przepędził w wiejskiem zaciszu u stóp zamku Lipowieckiego.

Pogrzeb odbędzie się w Babicach pod Chrzanowem we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 11 przed południem.

Ze świata.

Z Warszawy. W sobotę w pałacu sztuki wobec miłośników piękna, artystów i przedstawicieli prasy otwarto wystawę prac malarskich i rzeźbiarskich Wacława Szymanowskiego.

W kościele Popijarskim odsłonięto w sobotę pomnik ścienny poświęcony ś. p. Władysławowi Andrychiewiczowi, dyrektorowi Towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność", wybitnemu ekonomiście i prawnikowi.

W kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach wmurowano staraniem grona przyjaciół tablicę, poświęconą uczczeniu pamięci ś. p. dra Władysława Florkiewicza, znanego lekarza, który przez szereg lat ordynował w Zakopanem. Poświęcenie tablicy odbyło się dziś rano.

Sąd sądził sprawę 18-letniego ucznia gimnazyum Jana Jamiołkowskiego, który zastrzelił służącą Anielę Piasecką. Jamiołkowski wówczas chciał i siebie życia pozbawić, lecz rana, którą sobie zadał w piersi wystrzałem z rewolweru, okazała się nie śmiertelną, skutkiem czego Jamiołkowski zupełnie wyzdrowiał fizycznie, co się zaś tyczy władz umysłowych młodego desperata, to wątpliwem było, czy już przed owym wypadkiem były w stanie normalnym. Ci, którzy otaczali Jamiołkowskiego, twierdzili, że już od najmłodszych lat był dzieckiem nadzwyczaj nerwowem, nadczułem. Pod wpływem lektury, której się namiętnie oddawał i przy pomocy wyobraźni, Jamiołkowski porównał siebie z bohaterem Tołstojowskiego „Zmartwychwstania" Niehludowem, przyszedł do przekonania, że jest winien wobec Piaseckiej, jak bohater hr. Tołstoja względem swej ofiary i postawił jako ekspiacyę za czyn pozbawić życia siebie wraz z Piasecką. Matka Jamiołkowskiego przez długi przeciąg czasu cierpiała na rozstrój umysłowy i zmarła w jednym ze szpitali, wobec czego lekarze-psychyatrzy na śledztwie orzekli, że Jamiołkowski dopuścił się czynu w stanie uniesienia patologicznego, które mogło się rozwinąć na gruncie zwyrodnienia dziedzicznego. Sąd uwolnił Jamiołkowskiego od odpowiedzialności.

„Uciśniona niemczyzna w Poznaniu". Według budżetu miasta Poznania na rok przyszły — pobierają urzędnicy miejscy w Poznaniu razem 695.000 marek pensyi. Z kwoty tej przypada na nielicznych urzędników miejskich, Polaków, tylko 55.000 marek, a więc nie cała część 12 sta. — Nauczyciele miejscy pobierają razem 891.000 marek, nauczyciele Polacy z kwoty tej tylko 155.000! I wobec tego Niemcy śmią się jeszcze skarżyć na ucisk doznawany ze strony Polaków w Poznaniu!..

Zbiegły adwokat. Wielkie wrażenie uczyniła nietylko w kołach adwokackich, lecz także pośród publiczności Wiednia ucieczka tamtejszego adwokata dra Zinnera. Zbiegły adwokat zajmował wybitne stanowisko pośród kolegów, już jako koncypient, odznaczając się energią w sprawach zawodowych i ujemną tężyzną w życiu. Oddawna żył nad stan, skutkiem czego popadł w lichwiarskie długi, z których nie mógł wybrnąć, pomimo, że kancelarya adwokacka przynosiła mu dobre dochody. Przed dwoma laty n. p. miał 40.000 koron dochodu. — W miarę, jak długi rosły, Zinner otrzymywał coraz pożyczki pod warunkami wprost monstrualnemi. I tak stwierdzono, że za weksel, brzmiący na 4.000 koron, otrzymał Zinner klejnoty, które mógł zastawić zaledwie za 600 koron. Inny weksel, brzmiący na 6.000 koron, zeskontował za kilkaset koron i.... dywan. Brat Zinnera, kupiec w Wiedniu, zapłacił 30.000 koron na weksle, na których znajdowały się jego podpisy, fałszowane przez zbiegłego adwokata. Odkryto również inne, podrobione weksle. Stan bierny majątku Zinnera wynosi, według dotychczasowych obliczeń, 108.000 koron. — Zinner miał się ożenić z córką bogatego kapitalisty, ale małżeństwo rozchwiało się, przyszły teść bowiem nie chciał podjąć się zapłacenia długów Zinnera. Przed tygodniem Zinner wyjechał z Wiednia, a na dworcu, wobec odprowadzających go kolegów zauważył żartobliwie, ale tonem przygnębionym: „Tak wyjeżdża wielki Zinner z Wiednia". Miał się udać do brata swojego na Morawach po pieniądze, tymczasem jednakże uciekł do Ameryki.

Dobrze idzie ks. Arenbergowi, który, jako oficer kolonialny wojsk niemieckich w Afryce, zamordował w okrutny sposób Murzyna. Ks. Arenberg skazany przed dwoma laty na 15 lat więzienia, ma być rzeczywiście z celi więziennej przeniesiony do zakładu leczniczego. Ministeryalne pozwolenie miało już nadejść do Hanoweru. Zwykły śmiertelnik w razie rzeczywistej choroby z celi więziennej idzie do szpitala więziennego.

Śmierć sławnej śpiewaczki. W Paryżu zmarła w 40 roku życia na grypę, światowej sławy śpiewaczka Sybill-Sanderson, słynna także przez swoją urodę, małżonka kubańskiego bogacza Terryego. Sandersonową uważał Massenet za najlepszą wykonawczynię swej „Manon".

Sprawy szkolnictwa. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: I Birczay, prof. sem. n. ż. we Lwowie i I Arnold n. pryw. szk. ewang. w Białej otrzymali medale honorowe.

Rada szk. kraj. zamianowała nauczycielami: J. Chełmeckiego i M. Hertlównę w Gorlicach; Z. Lodwińską (kierującą) w Bieczu, A. Schmidtównę (kierującą) w Wadowicach, M. Bernatowicza w Tarnowie, M. Łachwiankę w Radłowie, F. Waltosia w Lanckoronie, L. Grodeckiego (kier.) w Horodyszczu, W. Stanulę (kier.) w Samocicach, J. Rudakiewicza (kier.) i K. Rudakiewiczową w Dźwiniaczu, H. Grodecką w Chości, J. Knarównę w Głowiance, M. Semkowiczównę w Rzezawie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych mianowani: Z. Sarnecka w Zakrzowie. W. Bałowska w Równem, M. Subtelny w Kujdańcach, W. Pietruszka w Duńkowicach, L. Zimmer w Niepołomicach „na Pograbiu“, A. Radzikiewiczówna w Harasymowie. M. Faszczewski w Uhrynowie Dolnym, H. Dutkiewicz w Rozdzielu, A. Sosnowska w Kurowie.

Przeniesieni: J. Mayer, W. Firlej, M. Marynowska i W. Krynicka ze szkół mieszanych w Breczu do szkół 5-klas wych tamże; A. Kirkieniowa z Kulikowa do Kozowej. M. Kraussówna z Wojniłowa do Bukaczowiec, A. Gorecki z Hnilic do Karłowa. St. Jakubowski z Leśniowic do Tomaszowic, M. Kossowska z Wierbiąża do Suchostawu, I. Jaskow z Ławocznego do Polan Surowicznych. Przeniesieni w stan spoczynku: W. Majkowska w Mszanie Dolnej i W. Tarsiński w Tarnowie.

Prawo publiczności otrzymały: 5-kl. pryw. szk. wydz. żeńska utrzymywana przez ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie i szk. lud. żeńska w Łomnej (Turka). Zorganizowane zostały nowe 1-klasowe szkoły: w Janówce i Nowosielicy (Dolina), Zręczycach (Wieliczka) i Zielonej (Husiatyn). Przekształcone zostały 1-kl. szkoły na 2-kl.: w Lisowicach (Dolina), Zagórzanach (Ropczyce), Siarach (Gorlice), Husakowie (Mościska); 5-kl. w Rawie na 6-kl.; 5-kl. mięszana w Żołyni (Łańcut) na 5-kl. męską i 5-kl. żeńską.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Niespodzianki rozwodowe“ (występ A. Zimajer).

We środę: „Rigoletto“.

We czwartek: „Bolesław Śmiały“.

W piątek: „Traviata“.

W sobotę: „Protesilas i Laodamia“ Wyspiańskiego i „Pan Benet“ Fredry.

W niedzielę po południu: „Dzwon zatopiony“.

Z kalendarza. We wtorek 19 maja: Piotra Celestyna pap. i Iwona; we środę 20 maja: Bernardyna Sen. i Plautylli; we czwartek 21 maja: Wniebowstąpienie P. J. i Tymot.

Wschód słońca 19-go maja o godzinie 3 minut 52; zachód o godzinie 7 minut 19 długość dnia godzin 15 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go maja po chmurnie, wieczorem burza; termometr doszedł od 9·6 do 19·8 C.

Barometr opadał.

Dnia 18 maja o godzinie 7 stan barometru 735·9 mm., termometru 9·6 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Opera.

„Faust“ Gounoda.

Jedno z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych dzieł muzyki operowej „Faust“, należy do tych wielkich dzieł ducha twórczego, które przetrwają wszystkie modne a przejściowe kierunki weryzmu i modernizmu i staną w równym rzędzie z arcydziełami klasycyzmu, jakie nam dał schyłek ubiegłego i początek bieżącego stulecia.

Niema entrepryzy operowej, którąby się obyć mogła w repertoarze bez natchnionej opery Gounoda — niema też miłośników muzyki, którzyby nie spieszyli na każdorazowe jej wznowienie z uczuciem szczerego zadowolenia. Jest to tajemnica czaru, jaki prawdziwe piękno zlewa na dusze.

Ale tu właśnie popularność opery, znajomość wszystkich jej ustępów i piękności u muzycznego ogółu sprawia, że podnosi ona zawsze naszą skalę wymagań, przypominając wrażenia występów najlepszych sił i wyborowego ensamblu i miarą porównań często obniża wartość nawet dobrych produkcyj.

Wczorajsze przedstawienie „Fausta“, jeżeli nie mogło się zaliczać do najlepszych, to w każdym razie należało do bardzo dobrych w całości, a zajmujących pod względem wykonania głównych partyj. P. Drzewiecki, który tak sympatycznie zapisał się u publiczności wykonaniem partyi Rudolfa w „Cyganeryi“, jako „Faust“ znalazł znacznie rozleglejsze pole do popisu, rozwinął całe bogactwo głosu i szkoły i zdobył sukces najpełniejszy. Wstępna arya, a po niej scena ogrodowa, oddana z liryzmem, który przypominał sposób traktowania tego ustępu przez Myszugę, oraz kwartet, wyszły doskonale i zjednały wykonawcy gromkie oklaski. Bohaterką wieczoru była p. Bohuss, której Małgorzata celowała nietylko wdziękiem, ale i stylowem w całem słowa znaczeniu wyzyskaniem natchnionego liryzmu. Arya z klejnotami ujmowała wyrazistością szczegółów i bogato rozwiniętą, a umiejętnie używaną koloraturę.

Faust p. Jeronima, jedna z najlepszych kreacyj znakomitego śpiewaka, oklaskiwana zawsze z równym zapałem przez Warszawę, Lwów i Kraków, ma swą kartę w historyi opery polskiej. To też przyjęcie, jakie towarzyszyło wykonawcy, było zasłużonym i wymownym tego uznania wyrazem.

Partya Siebla znalazła staranną przedstawicielkę w p. Otto, której może tylko powne skrępowanie tremą nie dozwoliło opanować jej w zupełności. Bardzo poprawnym Walentym był p. Ludwig, Martą p. Skalska.

Orkiestra p. Czelańskiego grała z werwą i temperamentem, ale niejednolicie. Niektóre ustępy wypadły świetnie, inne miały znamię niedostatecznego wypróbowania. Chóry sprawiły się dobrze, a wystawa odznaczała się starannością. Publiczność dopisała. *W. Pr.*

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

W sobotę 16 b. m. odbyły się dwa walne zgromadzenia akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. Przed południem odbyło się zebranie pouf., po południu publiczne. Na to drugie zebranie stawili się dosyć licznie akcyonaryusze, bo w liczbie 47, reprezentujących razem akcyj 5.166, w wartości kapitału 2,066.400 koron, w liczbie 1.032 głosów. Między innymi przybyli na zgromadzenie dyrektorowie Banku krajowego ze Lwowa: Kazimierz Laskowski i dr Alfred Zgórski, dalej hr. Jakób Potocki, oraz prezes Akademii umiejętności w Krakowie, Stanisław hr. Tarnowski, którego przybycie na zgromadzenie wraz z żoną wywołało pewną senzacyę.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady zawiadowczej Banku, dyrektor Fr. Sięk, który przedstawwił zgromadzonym jako komisarza rządowego p. Piotra Hablińskiego, oraz c. k. notaryusza radcę Edmunda Klemensiewicza. Na skrutatorów zaproszeni zostali pp. dr Bednarski i J. Strzyżowski, na sekretarza p. Wojnarowski. — Obejmując przewodnictwo dyr. Sięk zaznaczył, że sprawozdanie za rok ubiegły (r. 1902) źle wypadło. Wprawdzie komitet rewizyjny w sprawozdaniu swojem wykazuje za rok ubiegły zysk w kwocie 252.561 kor. 61 hal., jednak przeciwstawić temu należy odpisy strat w wysokości 734.634 koron 80 halerzy — to znaczy, że po strąceniu wykazanego zysku, okazuje się strata 482.073 kor. 19 hal., którą pokryto z istniejących rezerw, tak, że pozostaje jeszcze na rachunku rezerw, resztująca kwota 18.112 kor. 31 ha. Dyrektor Sięk zaznacza jednak, że nie można tych odpisów uważać za zupełne stracone, gdyż obecny zarząd stara się odnośne wierzytelności ściągnąć. W końcu przewodniczący usprawiedliwia późne zwołanie walnego zgromadzenia, czego powodem było, że zarząd miał trudne zadanie zbadania dokładnego rzeczywistego stanu interesów i zestawienia rachunków.

Następnie dyr. Morelowski odczytał sprawozdanie z czynności Banku za rok 1902. Sprawozdanie to brzmi w streszczeniu:

W ciągu roku ubiegłego przekonał się zarząd Banku, że kilka w poprzednich latach nawiązanych interesów, a także rezultaty likwidacyi gal. Banku kredytowego albo Bank naraziły już na straty, albo dalszemi jeszcze stratami grożą. Z tego powodu nastąpiły w ciągu roku zmiany osobiste w zarządzie Banku i jego organizacyi.

Nowy zarząd zbadał ściśle aktywa Banku, rezultatem czego jest przedłożony bilans, obejmujący poważne odpisy, na które użyto cały czysty dochód roku ubiegłego i prawie cały zapas funduszów rezerwowych. Są jeszcze sprawy, które wywołać mogą straty, zarząd Banku twierdzi jednak, że wierzyciele i wkładkująca publiczność mają zupełne bezpieczeństwo dla powierzonych Bankowi funduszów, akcyonaryusze zaś na pewien czas muszą się dochodu od swych akcyj zrzec, jeżeli chcą zapewnić sobie swój kapitał akcyjny w całości, lub w poważnej części. Dalej zarząd Banku powstrzymał się na razie od robienia nowych interesów, ograniczając się do realizowania i porządkowania dawnych, przyczem dla dobra akcyonaryuszów musiał nieraz wobec dawniejszych klientów z całą stanowczością występywać.

Skutkiem uchwał z 9 sierpnia 1902 r. Bank zagwarantował komitetowi likwidacyjnemu Galic. Banku kredytowego we Lwowie 1,700.000 koron za wszystkie aktywa tego zakładu. Gdyby zaś poza tem z realizacyi interesu borysławskiego wpłynęła także kwota 1,700.000 koron, która w cenie opcyjnej za to przedsiębiostwo ma zupełne pokrycie, Bank wyszedłby z tego interesu bez straty. Tegoroczne bowiem rezultaty kopalni borysławskich dają dla tego interesu znacznie lepsze nadzieje.

Dalej sprawozdanie wylicza te przedsiębiorstwa Banku, które z powodu strat musiały być zwinięte. Zwinięto więc interesa: melioracyjny, drzewny, tytoniowej i spółki transportowej, a interes towarowy ograniczono do interesów mniej ryzykownych.

Dochód znaczny natomiast miał Bank z działu zastawniczego we Lwowie, oraz z kantorów wymiany we Lwowie i Krakowie, z powodu podniesienia się kursów walorów.

Właściwy dział bankowy wykazuje zmniejszenie w wekslach i dewizach o 2,220.000 koron, skutkiem czasowego wstrzymania eskontu, w papierach publicznych o 1,220.000 koron, skutkiem korzystnej sprzedaży zapasów, w rachunkach bieżących o 6,138.000 koron, skutkiem obliczenia się z komitetem likwidacyjnym Galic. Banku kredytowego i zrealizowania gwarancyi za interesy tego Banku.

Skutkiem rozliczenia się z powodu powyższych gwarancyj Bank był zniewolony odebrać objęte przez gwarantów w roku 1899 akcye w kwocie 1,206.000 koron i stąd kapitał akcyjny rzeczywiście wpłacony wynosi obecnie 3,794.000 koron.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się krótka dyskusya, rezultatem której były następujące wnioski:

Dr Alfred Zgórski imieniem nowego zarządu stawił wniosek, aby walne zgromadzenie odraczając udzielenie absolutoryum z rachunków i bilansów za rok 1902 do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, uchwaliło wybór wydziału rewizyjnego z 5 członków, zasilonego rzeczoznawcami, celem zbadania stanu i interesów Banku i przedstawienia nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu w porozumieniu z Radą zawiadowczą stosownych wniosków.

Dr Czarnik wniosek dra Zgórskiego popiera i rozszerza go jeszcze, żądając, by ten wydział rewizyjny zbadał poprzednie bilanse, rachunki i księgi, by dalej zbadał przyczyny strat i określił ewentualne odpowiedzialności, w końcu by wydział ten przedstawił wnioski co do przyszłej reorganizacyi Banku w porozumieniu z Radą zawiadowczą. Wnioskodawca zaznacza, że ma najpełniejsze zaufanie do obecnego zarządu, nie może jednak tego powiedzieć o dawnym zarządzie. Gdyby dzisiaj udzielono już absolutoryum, byłoby to akceptowanie czynności dawnych zarządów. Mowcę cieszy, że obecny miał odwagę stanąć wobec akcyonaryuszy z takim prawdziwym choć smutnym bilansem.

Dr Schätzel jako pełnomocnik jednego z największych akcyonaryuszy Banku (hr. Jakóba Potockiego) zgadza się i popiera poprzednie wnioski, lecz zaznacza, że dlatego tylko nie jest za natychmiastowem udzieleniem absolutoryum, bo nie chce go w ten sposób udzielić poprzedniemu zarządowi. Dalej podnosił dr Schätzel z uznaniem działalność obecnej Rady zawiadowczej, która w krótkim przeciągu czasu uzdrowiła stosunki finansowe Banku. Obecnie o losy tej instytucyi można być spokojnym, gdyż na czele jej stoją ludzie wybitni i fachowi.

Oba wnioski: dra Zgórskiego i dra Czarnika uchwalono wszystkiemi głosami.

Nastąpiły wybory. Do komisyi rewizyjnej z grona akcyonaryuszy wybrani zostali: dr Henryk Wielowiejski, Bolesław Włodek, Adolf Schütz, dr Tadeusz Bednarski i Józef Strzyżowski. Do komitetu rewizyjnego na rok 1903: dr Alfred Waldemer Wasiłowski, Józef Strzyżowski i Bolesław Włodek. Wybrano ponownie członkiem Rady zawiadowczej p. Alojzego Weishuta i zatwierdzono następujących kooptowanych członków Rady zawiadowczej: Kazimierza Laskowskiego, dra Alfreda Zgórskiego, dra Franciszka Paszkowskiego, Mieczysława Sędzimira i Adolfa Schütza.

Na wniosek dra Schätzla zgromadzenie jednomyślnie przy oklaskach uchwaliło wotum zaufania obecnemu zarządowi.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej, które się ukonstytuowała, wybierając prezesem dyr. Fr. Sięka, wiceprezesem Ludwika Baldwin-Ramułta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Marya z Magdali“**, głośny dramat Pawła Heysego, wystawiony został w dniu 16 b. m. w wiedeńskim „Volksteatrze“. Wielki rozgłos dzieła, spowodowany znanym zakazem cenzury berlińskiej, spotęgował zainteresowanie i przyczynił się tem samem do utrwalenia wrażenia i powodzenia tragedyi wskrzeszającej postaci i styl klasyczny historyi biblijnej. Ze zdumieniem prawdziwem — jak notują sprawozdawcy pism wiedeńskich — przekonała się publiczność o samowoli i bezwzględności policyi teatralnej berlińskiej, która utworu tego, jak wiadomo, nie dopuściła na deski sceny. Heyse zajmuje w dziele tem tak powściągliwe wobec uczuć religijnych stanowisko, że istotnie trudno zrozumieć źródło tej reakcyi, jaką sztuka w pewnych kołach obudziła. Przyjęcie „Maryi z Magdali“ było wprost owacyjne, a wykonanie stało na poziomie wymagań stołecznych. Tytułową rolę odegrała Sandrock z niepospolitą siłą dramatyczną stopniowaną umiejętnie aż do wybuchów końcowych dramatu. Judaszem był p. Weisse, inne role wypadły niemniej stylowo i pięknie. Dramat ma na długi czas powodzenie zapewnione.

Dział ekonomiczny.

Zniesienie wydm piaszczystych. Na koszta zalesienia w r. b. wydm piaszczystych wyasygnował Wydział krajowy z subwencyi krajowej przyznanej na ten cel następujące kredyty: Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie 800 koron, w Jarosławiu 400 koron, Jaworowie 700 koron, Mielcu 500 koron, Mościskach 600 koron, Sokalu 1500 koron i Tarnobrzegu 500 koron. Zalesienie odbywa się pod nadzorem komisarzy inspekcyi leśnej, ustanowionych przez ministerstwo rolnictwa.

Wiedeń, 18-go maja. Pszenica 8·25 do 8·70. Zyto 7·10 do 7·35. Jęczmień 7·25 do 8·10. Kukurydza 6·15 do 6·15. Owies 6·25 do 6·30. Rzepak 12·— do 15·50. Pochmurno.

Budapeszt, 18 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·67 do 7·68. Pszenica na październik 7·44 do 7·45. Zyto na kwiecień 0·— do 0·—. Zyto na październik 6·52 do 6·53. Owies na kwiecień 5·97 do 5·98. Owies na październik 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 6·42 do 6·43. Kukurydza na lipiec 6·44 do 6·45. Rzepak na sierpień 12.45 do 12·55.

Usposobienie mierne, chęć kupna lepsza, oferty lepsze; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Wieści o zamierzonem rzekomo oderwaniu powiatów z ludnością unicką od Królestwa uważa korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ za bezpodstawne. Przyłączenie powiatów tych do gubernii wołyńskiej byłoby już z tej przyczyny prawie niemożliwe, ponieważ nie stykają się one bezpośrednio z Wołyniem, lecz gubernią Grodzińską. Chcąc przeprowadzić zapowiedziany podział, wytworzonoby prawdziwe dziwolągi pod względem geograficznego ukształtowania się granic gubernii, nadto nie osiągniętoby także upragnionego celu politycznego.

— Przeciwko Niemcom zwrócił się bardzo ostro angielski minister Chamberlain w mowie, wygłoszonej przedwczoraj w Birminghamie. Chamberlain mówił o walce cłowej, jaka wywiązała się pomiędzy Kanadą angielską a Niemcami, zaznaczywszy, że Niemcy, traktując kolonie angielskie, jako państwa samodzielne, starają się przez to poniżyć Anglią, a przeciwko temu stanowczo wystąpić należy.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 maja.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj popołudniowym pociągiem pospiesznym na trzy tygodnie do Karlsbadu. Kierownictwo spraw krajowych objął na ten czas zastępca marszałka krajowego dr Tadeusz Pilat.

Wiec lekarzy. W sali Rady miasta odbędzie się 21 b. m. o godz. 5 wieczorem wiec lekarzy. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Położenie ekonomiczne lekarzy; 2) sprawa kongresu medycznego w Wiedniu; 3) sprawa organizacyi lekarzy; 4) ewentualne wnioski.

Strejkujący robotnicy budowlani odbyli wczoraj na placu powystawowym zgromadzenie, na którem po przemówieniach Żelaszkiewicza i Hudeca, oraz kilku robotników, uchwalono nie zgodzić się na pisemne traktowanie z pracodawcami i zarazem dalej strejkować.

Zakaz policyi. Policya zabroniła zwołania na dzisiaj zgromadzenia ludowego w sprawie rozruchów w Kiszeniewie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Pan Damazy“.

(Telefonem 18 maja.)

Lwów. W sali trzeciej uniwersytetu odbył się wiec akademicki w sprawie materyalnego położenia akademików mundantów, t. j. tej części młodzieży, która pracą biurową zarabia na swoje utrzymanie. Po kilkugodzinnej na ten temat dyskusyi uznano potrzebę natychmiastowej akcyi celem polepszenia bytu mundantów, a postulaty ich ujęto w szereg rezolucyj.

Kółka rolnicze.

Lwów. Zjazd Kółek rolniczych powiatu lwowskiego odbył się tutaj w sali posiedzeń lwowskiej Rady powiatowej. Na zjeździe uchwalono pomiędzy innemi przystąpić do organizacyi przez Kółka rolnicze ochotniczych straży pożarnych i urządzić w gminie Prusach w czerwcu b. r. praktyczny kurs strażacki. Obrady zjazdu zakończono dokonaniem wyboru delegatów na zebranie ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych, które, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 8 i 9 lipca b. r. w Jaśle.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 maja.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa Włodzimierza Bętkowskiego z Przeworska do Lwowa, starszego komisarza powiatowego Adolfa Punickiego z Turki do Starego Sambora, koncepistów namiestnictwa: Stanisława Tokarza z Nowego Sącza do Turki, Zygmunta Żukotyńskiego z Czortkowa do Tłumacza, dra Teofila Stubenvolla ze Lwowa do Przeworska, Zygmunta Gronziewicza z Kossowa do Czortkowa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa dra Juliusza Dunikowskiego ze Lwowa do Nowego Sącza i Longina Chodorowskiego ze Lwowa do Kossowa.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Cesarz przychylił się do prośby szefa sekcyi w ministerstwie handlu, bar. Weigelsperga, o przeniesienie go w stan spoczynku i nadał mu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Praga. Wczoraj odbyło się tu pokropienie zwłok byłego ministra rolnictwa hr. Ledebura. Rząd reprezentował mini ter rolnictwa bar. Giovanelli.

Wycieczka ze Lwowa.

Wiedeń. Dziś w południe przybyła tu osobnym pociągiem wycieczka lwowskiej Czytelni kolejowej, dla zwiedzenia Wiednia. Na dworcu północnym przyjmował ją komitet, utworzony z łona polskich stowarzyszeń wiedeńskich, który jutro wieczorem urządza dla gości lwowskich uroczyste przyjęcie w salach „Bayrischer Hof“ przy ulicy Tabor.

Obchód Trzeciego Maja w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbył się staraniem tutejszych polskich stowarzyszeń uroczysty obchód rocznicy Trzeciego Maja. Uroczystość powiodła się świetnie; rozpoczęła się przemówieniem posła hr. Dzieduszyckiego, a zakończoną została przemówieniem posła Petelenza.

Czescy agraryusze.

Praga. Pod przewodnictwem posła Praszeka odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie rolników czeskich, na którem po wykładzie zięcia Riegera, znanego profesora Albina Braffa, przyjęto uchwałę, iż czescy rolnicy bez względu na swe stanowisko polityczne winni się złączyć w jedno wielkie stronnictwo agrarne.

Tylko osobista satysfakcya.

Budapeszt. Prezydent Sejmu, hr. Apponyi, był wczoraj przed południem u cesarza na całogodzinnem posłuchaniu prywatnem.

Budapeszt. W otoczeniu hr. Apponyego uważają wczorajszą jego audyencyę u cesarza za wielkie zadośćuczynienie. Inaczej zapatruje się na audyencyę tę prasa opozycyjna. Traktuje ją ona jako czysto prywatną sprawę hrabiego Apponyego i stwierdza, że parlamentarne i polityczne położenie w niczem się przez nią nie zmieniło, lecz pozostało, jak było, naprężone.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna dowiaduje się z Sofii ze źródła dobrze poinformowanego, że przesilenie ministeryalne wywołane zostało powodami prywatnej natury, dotyczącemi ministra oświaty Radeva. Książę Ferdynad zamierza utworzyć gabinet koalicyjny. Wewnętrzna i zewnętrzna polityka Bułgaryi, zwłaszcza odnośnie do stanowiska jej wobec kwestyi macedońskiej, zostanie niezmienioną. Bułgarya pozostanie w spokoju nadal dzala od wielkich komplikacyj na Bałkanie.

Demonstracye przeciw duchowieństwu.

Paryż. Wczoraj wieczorem przyszło do rozruchów w chwili, gdy publiczność opuszczała kościół „Notre Dame“, gdzie jeden z byłych zakonników wygłosił kazanie, w którem jednak wcale nie wspominał o obecnych stosunkach państwa z Kościołem. Obecni na kazaniu utworzyli następnie pochód i śpiewając marsyliankę, wśród okrzyków „niech żyje wolność“ i „niech żyje duchowieństwo“ poszli przez miasto. Przyszło do starcia z wolnomyślnymi. — Wiele osób pokaleczono. Policya przywróciła porządek.

Paryż. W kościele Belleville przyszło wczoraj po południu do bójki. Mianowicie w chwili gdy ksiądz chciał rozpocząć kazanie, zabrzmiały z grupy wolnomyślnych, stojącej pod kazalnicą głosy: „dosyć“. Młodzież katolicka uderzyła na wykrzykujących laskami, poczem w kościele przyszło do ogólnej bójki. Wreszcie policya przywróciła spokój, wydalając z kościoła 30 demonstrantów. Wkrótce nastał w kościele spokój. Podczas bójki zostało dziesięć osób, przeważnie z partyi wolnomyślnej dość ciężko poranionych.

Paryż. O zajściach na przedmieściu Piesaice donoszą jeszcze: Nacyonaliści w znacznej liczbie przybyli do kościoła, aby bronić w danym razie księdza Jezuitę podczas kazania, gdyby tego zaszła potrzeba. Na czele nacyonalistów znajdowało się kilku deputowanych i Max Regis. Na ulicy przed kościołem przyszło do bójki między nacyonalistami a wolnomyślnymi. Z tych ostatnich dwaj odnieśli ciężkie rany. Prefekt policyi, Lepine, również został zraniony w chwili, gdy wydawał rozkaz zamknięcia ulicy.

W Reims, Rouen i innych miejscowościach również wydarzyły się zajścia podczas zgromadzeń przeciw kongregacyom.

Paryż. — W Tulonie podczas demonstracyi przeciw odprawianiu publicznych modłów w kościele, przyszło do nieznacznej bójki między katolikami a wolnomyślnymi.

Paryż. Wczoraj przed południem przyszło na Rue de Vanver do bójki między młodzieżą wolnomyślną a katolicą.

W Marsylii około 5000 demonstrantów, śpiewając marsyliankę, wręczyło prefekturze adres z żądaniem rozdziału państwa od kościoła.

Ucieczka z haremu.

Paryż. Wczoraj odbyło się tutaj pierwsze publiczne walne zgromadzenie „Rady nadzorczej Towarzystwa pań francuskich“. Ku końcowi zgromadzenia zawiadomiła p. Severine, że z haremu w Fezie uciekła pewna młoda dziewczyna do Sevilii i niebawem rząd hiszpański wyda ją na żądanie sułtana marokańskiego w ręce tamtejszych władz, gdzie spotka ją za ucieczkę straszna kara. P. Severine wniosła ażeby wysłać do królowej-matki depeszę z protestem przeciw wydaniu owej dziewczyny. — Przewodnicząca zebrania żądała wysłania do królowej związkowego adresu pań francuskich. Wniosek ten powitano oklaskami.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że owa dziewczyna, którą zajmowała się „Rada nadzorcza Towarzystwa pań francuskich“, nie uciekła z haremu (!), lecz rodzina jej stara się o jej powrót, jako małoletniej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·1/2. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 73z·—. Akcye Anglobanku 276·40. Akcye Unionbanku 531·1/4. Akcye Länderbanku 410·1/2. Akcye Bankvereinu 486·1/4. Akcye Bodencredit 960·1/2. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·1/4. Akcye kolei południowej 52·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 431·—. Akcye kolei Północnej 55·60. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 388·1/2. Akcye Rima Murany! 476·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·90. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tureckie tytoniowe 346·1/2. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·10. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·1/4. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50. Losy tureckie 118·75. Marki 117·10. Ruble 253·1/2.

Usposobienie: Targ lokalny przejściowo ożywiony. Zamknięcie z powodu braku podniety bez ochoty.

Cukier 22·40, spirytus 41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
4 1/2% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4 1/2% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 2/10% „ „ srebrna	100 85	100 85
4% renta koronowa austryacka	100 90	101 40
4% „ „ węgierska	99 [illegible]	99 90
4% renta austryacka w złocie	121 —	121 50
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Dyrekcya Towarzyst. Zaliczkowego w Nowym Targu

zaprasza P. T. Członków w myśl paragrafów 38—41 statutu na

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow.

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa w dniu **28 maja 1903 r.** (czwartek) o godz. 3ej po południu z następującym

porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu wedle projektu Rady nadzorczej.
1) Wybór jednego, względnie dwóch członków Rady nadzorczej.

W razie, gdyby dla braku kompletu parag. 46 statutu dla zmian statutu oznaczonego (50 członków a 200 głosów) Zgromadzenie do skutku nie doszło, względnie uchwał powziąć nie mogło, załatwionym będzie tylko punkt 2) powyższego porządku dziennego; a co do punktu 1), który wymaga takiego kompletu w celu uchwalenia zmiany statutu — odbędzie się w lokaju powyż oznaczonym ponowne

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

dnia **4 czerwca b. r.** (czwartek) o godz. 3ej po południu, które stosownie do parag. 46 statutu bez względu na ilość obecnych członków i ilość reprezentowanych przez tychże głosów, poważnie uchwałę większością $^2/_3$ części głosów. 1327

Nowy Targ, 17 maja 1903 r.

Dr Ernest Geissler, Dr Herman Schein, Wawrzyniec Ptaś.



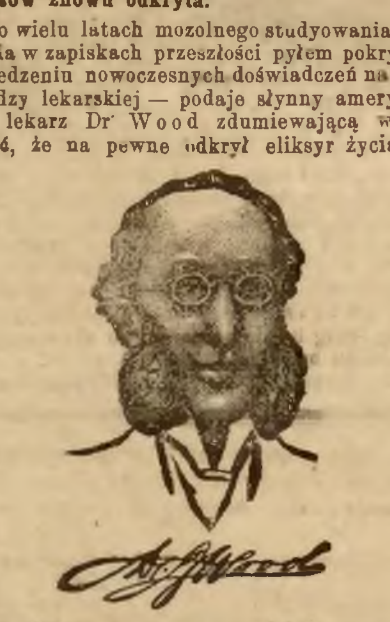
niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów **M. Reicha Następ. w Białej**, do nabycia w handlu 1325 1 10

A. Hawełki
C. K. DOSTAWCY DWORU
w Krakowie.

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewne odkrył eliksyr życia, że



przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, i polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia“. Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Chorzy, których już opuścili lekarze, wracali do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpienia pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki zaziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Ceny 6 flaszek 6 K, 12 flaszek 10 K. Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Zlecenia przysyłać do 1232 1 0
Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza 2.

Posada dla kantorzysty.

Biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej wymagana. — Zgłoszenia: **Skład maszyn rolniczych F. Albina w Podgórzu.** 1329 1 2

Magister farmacyi

poszukuje stałego umieszczenia od 1 czerwca b. r. Wiadomość **w aptece Kélera w Białej.** 1328 1 3

ZGUBIONO

w niedzielę w południe **zegarek** damski, złoty, z monogramem R. P. — Znalazca zechce złożyć go w Dyrekcyi Policyi, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1330

Do sprzedania folwark Ostrów,

8 kilometrów od Przeworska, 137 morgów najlepszego gruntu, budynki gospodarcze dobre, mieszkalne złe, kościół w miejscu. — Wiadomość u **Dra B. Brzeskiego, notaryusza, w Tarnowie.** 1326 1 3

6 losów.

15 ciągnień w roku. **Raty po 8 koron miesięcznie.**

1 austr. Czerwon. krzyża.	Kor.	70.000, 40.000
1 węg. „ „	„	40.000, 20.000
1 włoski „ „	Lir.	35.000, 20.000
1 Bazylika-Dombau.“	Kor.	30.000, 20.000
1 serbski tytoniowy.	Fcs.	100.000, 75.000
1 Jó-sziv (dobrego serca).	Kor.	30.000.

Sześć losów polecamy za 192 kor. w ratach po 8 kor. — Czeki pocztowe i gazeta losowań bezpłatnie. — **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, róg ulicy Kopernika.** 1320 1 0

Ukończony Agronom z 10-let. praktyką

gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub za granicą od $^1/_7$ lub $^1/_9$ b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“ pod „S. S. Agronom.“ 1281 3 8

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca. 1282 3 14

J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:
Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach., Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 16 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

WYROB KRAJOWY.

Eksport do wszystkich państw europejskich

Egipskie tutki i bibułka

936 10 25

„AIDA“

pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile“

Główny skład: „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

WYRÓB KRAJOWY.

BIURO TECHNICZNE

DLA SPRAW LEŚNYCH
BOGUSŁAW LANCZ,
Kraków, ul. ś. Jana 28, 1319 2 2

przeprowadza systemizacye lasów, oszacowania majątków leśnych, wszelkie zdjęcia geodetyczne i niwelacyjne, przyjmuje nadzory techniczne i administracyjne, wykonywa plany i kosztorysy wszelkich środków komunikacyjnych w gospodarstwie leśnem używanych, urządza zakłady przemysłowo leśne, tudzież udziela fachowej porady w wszelkich czynnościach połączonych z gospodarstwem i administracyą leśną.

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10	sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10	„	15 „
Gwoździki olbrzymie	10	„	10 „
Gwoździki wspaniałe	10	„	5 „
Gwoździki ogrodowe	10	„	2 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

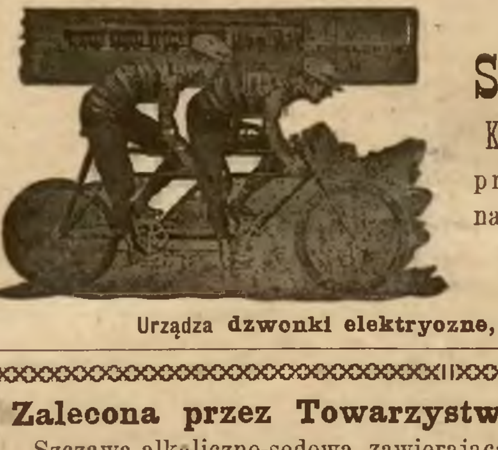
wywóz gwoździków 984 12 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka dyskretna za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 1233 1 0



Pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego,

Kraków, ul. Grodzka 48, obok kośc. ś. Piotra,

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW**, oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe ma na składzie.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. 1287 2 6

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

47 17 0

Wózki dla dzieci

sprzedaje, jak długo zapas starczy, po bardzo niskich cenach,

SKŁAD FABRYCZNY Z PRAGI
w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 3,
w domu Wgo Sobolewskiego. 1316 2 10



Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1033 9 16

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

Kąpiele morskie w Adryatyku,

w polskim zakładzie Dra Ebersa „Therapia Palace.“

Woda morska o znacznej zawartości soli (4%), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malaryi, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.

Sezon kąpielowy od **15 maja** do **15 października.**

Od 1 sierpnia do 30 września **kuracya winogronowa.**

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd **„Therapii“** w Cirkvenicy pod Fiume. — (Korespondencya polska). 1289 4 5

123 **Aptekarza A. Thierrego** 56 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 8 30

Nasza Młodzież.

Wydanie drugie powiększone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1306 2 10

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 6 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 4 0

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.



Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowemi** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. 277. Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 14 20

K. CZAPLICKI,

Kraków, plac Maryacki,

poszukuje kilku zdolnych pomocników, którzy natychmiast znajdą umieszczenie. 1279 3 3

Mikroskop ze składu opt. Reicherta, mało używany, **jest do sprzedania.**

Oglądać go można przy ul. Grodzkiej pod Nr. 39, I. piętro. 1312 2 3

NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 2 15

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

Sok malinowy

CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4^1/_2$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 8 20

Jan Michnik w Bochni.

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 5 0

Zamówienia należy adresować:
Olearczyk w Żółkwi.

863 **PIEGI** 6 90

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w orygina. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.**; we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.**; w **Brodach: Leo Kallir, aptek.**; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.**; w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.**; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ognie sztuczne

z pierwszej ręki,

własnej fabrykacyi: salonowe — kieszonkowe (nowość!) — ogrodowe wielkich rozmiarów — proszek czerwony i zielony do oświetlenia żyw. obrazów — pochodnie stearynowe, żywiczne, magnezyowe „Nerona“ — ognie bengalskie — Confetti Serpentyna — balony bibułkowe — lampiony kolorowe i t. p. — Ceny niskie. — Odprzedającym duży rabat. — Cenniki odwrotnie i darmo. — Na żądanie dostarczam wyrobów obcokrajowych po cenach fabr. — Upraszam o wczesne zamówienia. 1035 7 11

Michał F. Mądrzykowski,
LABORATORYUM PYROTECHNICZNE
w Krakowie, ul. Łobzowska 43.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 47 0

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie.

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 24 50

Akcye krakowskiego tramwaju elektr.

stanowiące **dobrą lokacyę**, z powodu stale rosnących dochodów Towarzystwa, poleca po 420 koron

Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5.

Bliższych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie. 1109 2 0

Wydawnictwo gazety Losowań i Handlowej **„Merkury.“** Prenumerata całoroczna z **bezpłatnym „Rocznikiem Finansowym“** 3 kor. 60 hal.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

GORSETY „RADICAL“

bez szwów przewyższają wszelkie tutejsze i zagraniczne wyroby. Do nabycia tylko u **HERMANA PIESENA**, specyalisty gorsetów z Pragi w Krakowie, ul. Grodzka l. 4.

Tamże również wielki wybór prawdziwych praskich rękawiczek po nader niskich cenach.